

25.IX.2007

Teczka Majchrowskiego

Sławomir Cenckiewicz, Piotr Gontarczyk

Z posiadanych przez nas dokumentów wynika, że obecny prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski doniósł SB, iż jego studentka dała mu ulotkę wydaną w podziemiu. Majchrowski rządzi dzięki wsparciu postkomunistów, Aleksandra Kwaśniewskiego i tej części PO, która chciała wygryźć ludzi Rokity.

W PRL Majchrowski napisał cenne książki na temat polskiej prawicy i piłsudczyków w okresie międzywojennym. Ich wartość i dziś jest niekwestionowana. Był członkiem PZPR, choć nieraz krytycznie spoglądał na partyjne kierownictwo. W latach 1980–1981 od „Solidarności” wolał założony przez Bolesława Tejkowskiego Polski Związek Wspólnoty Narodowej, którego został wiceprzewodniczącym. Po 1990 r. angażował się społecznie i politycznie w wiele rozmaitych inicjatyw. Już jako wojewoda krakowski uchronił Teatr Stu od likwidacji i doprowadził do przeniesienia grobów „czerwonoarmistów” spod okolic Barbakanu na cmentarz Rakowicki w Krakowie. Zasłynął jako przeciwnik wizyty George’a Busha w Krakowie i udziału Polski w wojnie w Iraku. Jednocześnie, kiedy w 2005 r. grupa radnych krakowskich wezwała prezydenta Krakowa, by poddał się samolustracji i zwrócił się do IPN z zapytaniem, „czy istnieje w archiwach Instytutu jego teczka oraz w jakim charakterze figuruje w tych zasobach”, Majchrowski odparł: „Byłem już trzy razy lustrowany: jako wojewoda, członek Trybunału Stanu i jako prawnik. Nie zamierzam poddawać się czwartemu raz lustracji”.

Zdrada nieujawniona

„Przypuszczam, że nie jest łatwo być zdrajcą, zdrajcą ujawnionym. Ale nigdy żaden dziennikarz, żaden publicysta nie zainteresował się tym, w jakiej sytuacji znajduje się ten, kto odkrywa, że bliski mu człowiek donosił” – napisała kiedyś Liliana Sonik (nazwisko panińskie Batko), jedna z założycielek krakowskiego Studenckiego Komitetu Solidarności w 1977 r. Oczywiście Majchrowski nigdy nie był kimś bliskim ani dla Liliany Sonik, ani dla środowiska krakowskich antykomunistów. Zapewne i ówczesny doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jacek Majchrowski nie był wówczas miłośnikiem opozycji. Tym łatwiej przyszło mu ją zdradzić.

Był czerwiec 1977 r. Liliana Sonik, wówczas Batko, przyszła do dr. Jacka Majchrowskiego, asystenta w Instytucie Nauk Politycznych UJ, z prośbą o przełożenie egzaminu na jesień. Po tej rozmowie Majchrowski spotkał się z kpt. Eugeniuszem Fulczyńskim z Departamentu I, czyli wywiadu SB. Ten napisał potem w notatce: [Majchrowski] „poinformował ustnie, że na początku czerwca br. od studentki III roku filologii polskiej UJ – BATKO, podczas przekładania jej egzaminu na sesję jesienną otrzymał ulotki Studenckiego Komitetu Solidarnościowego. BATKO stwierdziła, że materiały te są przeznaczone także dla kadry naukowej. «Nick» twierdzi, że nie wie, kto jeszcze mógł je otrzymać”. W raporcie cytowanego funkcjonariusza SB czytamy ponadto: „Ulotek tych [Majchrowski] mi nie

przekazał, gdyż miał je wypożyczyć pracownikowi Zakładu Medycyny Sądowej, który brał udział w sprawie Pyjasa. Sprawa BATKO jest znana [...] Wydz. III KW MO Kraków – przeprowadzono u niej rewizję”. Mimo upływu ponad 30 lat od tamtych wydarzeń Lilianna Sonik pamięta tę sytuację i potwierdza autentyczność treści notatki SB.

„Nick” wolałby nic nie podpisywać

Majchrowski lawirował w swoich kontaktach z SB. W operacyjnym zainteresowaniu bezpieczeństwa znalazł się w marcu 1973 r. Początkowo kontaktował się z nim funkcjonariusz Wydziału III SB w Krakowie ppor. T. Baran, który odbył z nim trzy tzw. rozmowy sondażowe. Podczas nich Majchrowski miał przekazywać informacje dotyczące m.in. środowiska Stowarzyszenia „PAX”. Następnie kontakty z Majchrowskim przejął Wydział VIII Departamentu I MSW i osobiście kpt. E. Fulczyński. Wywiadowcy nadali mu wówczas kryptonim „Nick”. W kwietniu 1975 r. Majchrowski miał dwukrotnie spotkać się z Fulczyńskim w kawiarniach „Literacka” i „Cracovia”. Tam miał przekazać oficerowi SB garść informacji na temat „Tygodnika Powszechnego” oraz włoskiego Centro Studi Europeo, którego był stypendystą w 1974 r. i gdzie spotkał m.in. Jasia Gawrońskiego, Karola Popiela i Dominika Morawskiego. Podczas jednego ze spotkań „Nick” rzekomo dostarczył też krótką informację na temat Centro Studi Europeo. Wyraził też „zgodę na utrzymywanie kontaktu, ale zastrzegł się, że wolałby nic nie podpisywać”. W późniejszym okresie kpt. Fulczyński jeszcze kilkakrotnie spotkał się z „Nickiem”, który opowiadał o swoich planach naukowych i związanych z tym wyjazdach do Anglii (m.in. do Instytutu im. gen. W. Sikorskiego w Londynie) i USA (między innymi do Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku) w latach 1977–1978. Zależało mu na pomocy SB w uzyskaniu paszportu.

Zobowiązanie „Michała”

W związku ze zbliżającymi się wyjazdami zagranicznymi, 25 czerwca 1977 r. Majchrowski miał zgodzić się na podpisanie „zobowiązania do zachowania tajemnicy”, będącego jednocześnie „zgodą na pomoc w zakresie rozpoznawania dywersyjnej działalności antypolskiej prowadzonej przez ośrodki zagraniczne”. Miał przyjąć wówczas pseudonim „Michał”. SB potraktowało to jako zgodę na tajną współpracę. Podczas spotkania z Fulczyńskim 25 czerwca 1977 r. Majchrowski charakteryzował pokrótce swoje zagraniczne kontakty z Dominikiem Morawskim, Adamem Bromke, Tadeuszem Katelbachem, Konradem Sieniewiczem, Piotrem Wandyczem i Wojciechem Wasiutyńskim. Fulczyński napisał, że jego podopieczny „możliwość uściślenia kontaktów widzi z Katelbachem i Bromkem”. Jednak z wyjazdu do Nowego Jorku nic nie wyszło i Majchrowski niechętnie odnosił się do kontynuowania spotkań z kpt. Fulczyńskim. Mimo to zdołał się w tym czasie habilitować. SB stwierdziła, że jest człowiekiem „b. powściągliwym, skrytym, mało komunikatywnym, dającym niepełne, powierzchowne odpowiedzi na zadawane pytania”. „Jego zainteresowanie utrzymywaniem kontaktów z naszą służbą należy tłumaczyć chęcią uzyskania korzyści osobistych, m.in. pomocy przy załatwianiu formalności wyjazdowych. Z materiałów sprawy wynika, że «Nick» b. niechętnie odnosi się do przekazywania konkretnych informacji, szczególnie dot. spraw krajowych. Nie chcąc wiązać się z naszą służbą unikał dostarczania informacji pisanych. W sprawie jest tylko jedno doniesienie pisemne, sporządzone na maszynie i to w 3 osobie” – napisano w podsumowaniu kontaktów z Majchrowskim w latach 1973–1979.

Pragmatyk „Nick”

W 1980 r. sprawę przejął Wydział XI Departamentu I MSW – elitarna jednostka wywiadu, która prowadziła również ofensywne działania na terenie kraju w stosunku do osób i spraw, które związane są z zagranicą. Wywiadowcy z Departamentu I planowali wykorzystać Majchrowskiego do rozpracowania niektórych osób ze środowisk polskiej emigracji, z którymi utrzymywał on kontakty (m.in. Wojciech Wasiutyński, Tadeusz Żenczykowski, Karol Popiel i Tadeusz Katelbach). 23 marca 1981 r. w kawiarni „Ratuszowa” z Majchrowskim spotkał się ppor. Zbigniew Charewicz z Wydziału XI Departamentu I MSW. Miał rozeznaczyć ewentualną zasadność prowadzenia rozmów z „Nickiem”. I znów Majchrowski opowiadał o potrzebie wyjazdu naukowego do USA i o ubieganiu się o stypendium w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku, przy jednoczesnym dystansowaniu się od „Solidarności” i podkreślaniu swojego „oddania” dla PZPR. I choć odmówił przekazywania informacji na temat spraw krajowych, to „potwierdził też bez zastrzeżeń swoje zobowiązanie z 1977 r. do współpracy z SB w zakresie rozpoznawania dywersyjnej działalności antypolskiej prowadzonej przez ośrodki zagraniczne”. Taka postawa nie usatysfakcjonowała jednak SB.

W kwietniu 1982 r., prowadząc kwerendę w archiwum KC PZPR w Warszawie, Majchrowski miał sam skontaktować się z SB. Poprosił o spotkanie. Ponownie mówił o możliwości wyjazdu, tym razem do Anglii, gdzie chciał zebrać materiały do nowej książki. Był nawet chętny nawiązać interesujące dla SB kontakty na emigracji. Jednak i tym razem SB podeszła do jego propozycji z nieufnością. Kierownictwo Wydziału XI Departamentu I MSW (sprawą interesowali się m.in. Sławomir Petelicki i Aleksander Makowski) podjęło decyzję o zamknięciu sprawy „Nicka” i złożeniu akt do archiwum. Zostały one zakwalifikowane jako Segregator Materiałów Wstępnych, a więc funkcjonariusze SB uznali, że Majchrowski nie był ich informatorem. Zapewne wiązało się to z faktem, że ze współpracy z wywiadem po prostu nic nie wyszło. Koniunkturalizm „Nicka” vel „Michała”, tak typowy przecież dla wielu członków PZPR lat 70. i 80., podpowiadał mu, że z bezpieczeńką należy utrzymywać poprawne stosunki. Jednocześnie Majchrowski dbał o to, by w relacjach z SB nie przekroczyć pewnej granicy. Było to czytelne i jasne również dla SB. Dlatego mimo udokumentowanych w notatkach służbowych kontaktów Majchrowski formalnie pozostał jedynie „figurantem”.

Zachowana w dokumentacji informacja o przekazaniu przez Majchrowskiego wiadomości o kolportowaniu ulotek przez Lilianę Sonik nie wywołała gwałtownych wobec niej reperkusji ze strony Służby Bezpieczeństwa. Jako członkini środowiska SKS od dawna była już wnikliwie rozpracowywana przez Wydział III krakowskiej SB, podobnie jak inni przyjaciele zamordowanego Stanisława Pyjasa. Z drugiej jednak strony szkodliwa dla Liliany Sonik była każda informacja docierająca do jej prześladowców na temat jej opozycyjnej działalności. I nie ma tu znaczenia, czy przekazywał ją typowy koniunkturalista, czy klasyczny agent SB.